



TEMAT DNIA

Olsztyn może stracić swoją wizytówkę. Nad jeziorem Ukiel narasta poważny problem

Jeśli nic się nie zmieni, Ukiel zacznie umierać. Jezioro znika pod betonem? 65 proc. linii brzegowej objęte planami zabudowy.

Olsztyn może stracić swoją wizytówkę. Nad jeziorem Ukiel narasta poważny problem



Ukiel to wizytówka Olsztyna, ale jego stan jest coraz gorszy. Zakwity, glony, zabudowa brzegów i ruch motorowodny sprawiają, że jezioro jest pod coraz większą presją. Jeśli nic się nie zmieni, Ukiel zacznie umierać.

Jezioro Ukiel od lat jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Olsztyna. Tu wypoczywają mieszkańcy, tu przyjeżdżają turyści, tu szkolą się dzieci, tu działa żeglarstwo, kajaki, gastronomia i cała rekreacyjna otoczka, którą miasto lubi się chwalić. Corocznie nad jezioro ściągają fani muzyki na Olsztyn Green Festival.

Za kilkanaście lat jezioro zacznie umierać

Problem w tym, że jezioro coraz wyraźniej pokazuje, że presji stworzonej przez człowieka może nie wytrzymać. Podczas konferencji o Ukielu – w której wzięli udział naukowcy, samorządowcy, mieszkańcy, przedstawiciele Wód Polskich, biznesmeni, środowiska społeczne i sportowe – nie mówiono już o drobnych kłopotach czy estetyce. Na pierwszy plan wysuwała się degradacja jeziora: zakwity, glony nitkowate, inwazyjna moczarka, brak tlenu przy dnie i stale rosnąca presja człowieka. – Jako miasto chcemy prowadzić racjonalne działania na rzecz jeziora, żebyśmy mogli dalej go używać jako pięknego miejsca

do spędzania czasu. Szukajmy rozwiązań, bo jeśli zostawimy sytuację taką, jaka jest, zdamy się na los, to za kilka-kilkanaście lat okaże się, że jezioro zaczyna nam umierać – mówił Robert Szewczyk, prezydent Olsztyna.

Intensywna zabudowa niszczy jezioro

W części naukowej pokazano zdjęcia, na których widać zakwity w różnych częściach jeziora. – Niepokojąca rzecz to pojawiające się w coraz większym zakresie maty glonów nitkowatych, które pokrywają inwazyjny gatunek obcy, moczarkę delikatną. Zjawisko to nabiera na sile i musimy zastanowić się, co z nim robić, bo wygląda to bardzo źle – mówiła prof. Jolanta Grochowska, kierownik Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej UWM.

Do najważniejszych zagrożeń dla jeziora należy nasilona antropopresja, zwłaszcza intensywna zabudowa bezpośredniego otoczenia i obrzeży Ukielu. – Rosnący udział terenów zabudowanych i

utwardzonych wokół jeziora wiąże się ze zniszczeniem strefy buforowej, czyli naturalnej roślinnej otuliny, chroniącej zbiornik przed przyspieszoną eutrofizacją – tłumaczyła prof. Jolanta Grochowska.

Konkluzja jest jasna. Jezioro nie psuje się samo z siebie. Ono przegrywa z tym, co dzieje się wokół brzegów.

Już 65 proc. linii brzegowej jeziora jest objęte planami zabudowy

O skali problemu mówią liczby. Około 65 proc. linii brzegowej jeziora jest objęte planami zabudowy. W ostatnich pięciu latach wydano 14 pozwoleń na budowę (12 z nich to budowa obiektów hotelowych i turystycznych).

Zresztą gołym okiem widać, jak wokół jeziora rozrasta się zabudowa. Dzieje się tak, bo Ukiel staje się ofiarą swojej urody, zwiększającej atrakcyjność miasta – Nasze jezioro ma bardzo duży potencjał rozwojowy. W jego obszarze mamy pięć planów zagospodarowania i jeden plan na samej tafli jeziora. Te plany zakazują pewnych rodzajów zabudowy, mając na uwadze antropopresję – deklarowała wiceprezydent Olsztyna Justyna Sarna-Pezowicz.

I właśnie tu pojawia się największe napięcie. Miasto mówi o ochronie i o planach ochronnych, ale jednocześnie wokół jeziora rośnie zabudowa, przybywa infrastruktury i coraz mocniej zmienia się charakter brzegów. Im więcej utwardzeń, dojazdów, dróg, parkingów i nowych obiektów, tym mniejsza naturalna zdolność jeziora do obrony. – To jest nasz skarb, ale największym skarbem jest jezioro dla deweloperów – mówił podczas spotkania jeden z mieszkańców.

Widocznym potwierdzeniem tej budowlanej presji jest ekspansja roślinności i glonów właśnie blisko brzegów i pomostów, tam gdzie warunki świetlne są dobre, a ingerencja człowieka największa.

Krzysztof Hołowczyc: – To nie motorowodniacy są problemem

W dyskusji poruszono także kwestie sportów motorowodnych, które dokładają swoją cegiełkę do degradacji jeziora i są przyczynami konfliktów między zwolennikami a przeciwnikami korzystania z tej formy wypoczynku. Dodatkowo motorowodniacy utrudniają życie kajakarzom i żeglarzom. W ich obronie stanął Krzysztof Hołowczyc, który twierdził, że moczarówkę można usunąć mechanicznie i jest to kwestia pieniędzy: – Problem jest jeden. Dziko rosnące drzewa

zrzucają do wody 160 ton liści i wówczas jezioro zaczyna być biologicznie aktywne. Wystarczy wpuścić do jeziora odpowiednie bakterie i je uzdrowić.

Rajdowiec dodał także, że zwiększony ruch motorowodny to szansa dla jeziora, bo „setki motorówek tworzą dużą większość tlenu niż nam się wydaje”, a z obecności infrastruktury wokół jeziora korzystają wszyscy. Biznes, bo klienci zostawiają pieniądze, miasto, bo trafiają do niego podatki.

– To nieprawda, że intensywne motorowodnictwo jest potrzebne jezioru, bo je napowietrza. Powierzchniowa warstwa wody natlenia się naturalnie – kontrowała dr hab. inż. Renata Augustyniak-Tunowska z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej UWM. – Nie ma też jednoznacznych dowodów na skuteczność stosowania efektywnych mikroorganizmów w rekultywacji jezior.

Paweł Zabielski, reprezentujący środowisko żeglarskie, mówił, że nikt nie chce likwidować ruchu motorowodnego, ale potrzebne są rozwiązania pośrednie, a nie myślenie w stylu wszystko albo nic. Wskazywał na potrzebę strefowania ruchu i manewrowej prędkości w części olsztyńskiej akwenu. Mówił też o realnym zagrożeniu dla dzieci szkolących się na wodzie.

Jezioro oddaje dziś to, co gromadziło przez lata

Podczas konferencji poruszono jeszcze jeden ważny wątek, którego nie widać na pierwszy rzut oka z plaży czy pomostu. Chodzi o to, co dzieje się pod wodą i przy dnie. Renata Augustyniak-Tunowska z UWM tłumaczyła, że jezioro działa jak osadnik. Zbiera wszystko, co do niego trafia. Przez lata osady denne mogą to magazynować. Ale gdy człowiek przyspiesza dopływ substancji ze zlewni, a przy dnie zaczyna brakować tlenu, ten mechanizm się odwraca. Osady zaczynają oddawać do wody to, co wcześniej zgromadziły, przede wszystkim związki fosforu i azotu.

I to jest jedna z najgorszych wiadomości dla Ukielu. Bo nawet jeśli dziś ograniczy się część presji z zewnątrz, jezioro może już mieć uruchomiony własny mechanizm pogarszania stanu.

Wszyscy mówią o ochronie, ale kto naprawdę odpowiada za jezioro?

Podczas debaty poruszono wątek odpowiedzialności

za jezioro. Miasto chce większego wpływu na zarządzanie Ukiem. Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie przypomina, że formalnie to one administrują jeziorem. Z kolei Bartosz Nowicki, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej punktował, że wygląda to tak, jakby obecnego właściciela jeziora w ogóle nie było.

Maciej Ostrowski, zastępca dyrektora Zarządu Zlewni w Olsztynie z Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, potwierdzał z kolei, że prawo wodne dopuszcza przekazanie praw właścicielskich

samorządowi, jeśli wyjdzie z taką inicjatywą i zgodzi się na to minister. To ważne, bo pokazuje, że poza diagnozą pojawiła się też konkretna ścieżka formalna.

I może właśnie to jest dziś najważniejsze pytanie po tej konferencji. Nie czy Ukiel ma problem i czy coś trzeba zrobić. Tylko kto ma w końcu wziąć realną odpowiedzialność za stan jeziora.

Archiwalne zdjęcia niektórych inwestycji nad jeziorem Ukiel

Akcja grupy SPEED w Olsztynie. Nie uwierzysz, ile jechał ten Mercedes przy ograniczeniu do 50 km/h



Aż trudno uwierzyć, z jaką prędkością poruszał się kierowca Mercedesa w Olsztynie. Policyjna kontrola ujawniła rażące naruszenie przepisów, które zakończyło się surowymi konsekwencjami.

Policyjna akcja SPEED na ulicy Towarowej w Olsztynie

W czwartek, 19 marca 2026 roku, policjanci z olsztyńskiej grupy SPEED prowadzili działania kontrolne na ulicy Towarowej w Olsztynie. Funkcjonariusze skupiali się przede wszystkim na kierowcach przekraczających dozwoloną prędkość.

W trakcie akcji, we wczesnych godzinach popołudniowych, zatrzymali do kontroli 52-letniego kierowcę Mercedesa. Już wstępny pomiar nie pozostawiał wątpliwości – mężczyzna znacznie przekroczył dopuszczalny limit.

Ponad dwa razy za szybko w terenie zabudowanym

Jak ustalili policjanci, kierowca jechał z prędkością aż 114 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/h. Oznacza to przekroczenie o 64 km/h, czyli ponad dwukrotne złamanie przepisów.

Takie zachowanie na drodze stwarza ogromne zagrożenie, szczególnie w obszarze zabudowanym, gdzie ruch pieszych i innych pojazdów jest znacznie większy.

Surowe konsekwencje dla 52-latka

Kontrola drogowa zakończyła się natychmiastowymi konsekwencjami. 52-letni kierowca stracił prawo jazdy na trzy miesiące. Dodatkowo został ukarany mandatem w wysokości 2000 zł oraz otrzymał 14 punktów karnych.

Działania grupy SPEED po raz kolejny pokazują, że policja konsekwentnie reaguje na niebezpieczne zachowania na drogach. Nadmierna prędkość nadal pozostaje jedną z głównych przyczyn najtragiczniejszych wypadków.

Klincz na budowie trasy S16 i kolejne opóźnienia. Trzeba wybrać wyburzenia domów albo ochronę ptaków



fot. GDDKiA

Budowa ekspresowej S16 między Mrągowem a Ełkiem napotyka kolejną poważną przeszkodę. Ochrona rzadkich ptaków stawia inwestycję w trudnej sytuacji i może znacząco wydłużyć cały proces.

Decyzja środowiskowa znów się oddala

Procedura uzyskania decyzji środowiskowej dla

odcinka S16 ponownie się wydłuży. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie oczekuje od inwestora uzupełnienia dokumentacji dotyczącej wpływu trasy na otoczenie.

Zakres poprawek jest szeroki – obejmuje m.in. kwestie hałasu, drgań oraz oddziaływania sztucznego światła. Kluczowe pozostaje jednak sprawdzenie, czy możliwe jest skorygowanie przebiegu drogi w dwóch miejscach.

Chroniony gatunek na trasie wielkiej inwestycji drogowej na Mazurach

Problem pojawił się po wykryciu gniazd orlika krzykliwego. To ptak objęty ścisłą ochroną, a planowana droga – w jednym z wariantów – przecina jego strefy bytowania.

„Analiza przebiegu planowanej drogi w wariantcie C wykazała, że przecina ona dwie strefy ochrony orlika krzykliwego” – przekazała w rozmowie z Radiem Olsztyn Justyna Januszewicz z RDOŚ w Olsztynie.

Nie jest to bez znaczenia, ponieważ północno-wschodnia Polska należy do najważniejszych obszarów występowania tego gatunku.

Powrót do wariantów oznaczałby cofnięcie inwestycji o lata

Drogowcy podchodzą do pomysłu zmian z dużą ostrożnością. Ich zdaniem ponowne analizowanie przebiegu trasy mogłoby oznaczać powrót do etapu sprzed kilku lat.

„Próba powrotu do wariantowania oznaczałaby ogromny krok wstecz i cofnięcie się o około 5-6 lat” – powiedział w Radiu5 Marcin Pokojski.

Warto przypomnieć, że w poprzednich latach analizowano już kilkadziesiąt różnych przebiegów drogi. Wariantów było dokładnie aż 41.

Konieczny wybór: mieszkańcy czy środowisko

Zmiana trasy nie jest prostym rozwiązaniem. W rejonie gminy Ryn oznaczałaby m.in. konieczność przeprojektowania mostu, który obecnie zaplanowano w najwęższym miejscu jeziora. Taka decyzja mogłaby zwiększyć ingerencję w środowisko, a także doprowadzić do wyburzeń budynków.

„W gminie Ryn zmiana przebiegu trasy [...] oznaczałaby przeniesienie lokalizacji obiektu

mostowego” – przekazała GDDKiA.

Jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja występuje w gminie Orzysz. Tam ograniczeniem jest zarówno teren wojskowy, jak i obszary objęte ochroną w ramach Natura 2000.

Każda zmiana projektu S16 może oznaczać dodatkowe lata pracy

Ekspertki zwracają uwagę, że nawet niewielkie przesunięcie drogi może pociągnąć za sobą konieczność wykonania nowych badań środowiskowych.

Według nich ingerencja na tym etapie może oznaczać, że inwestycja wykroczy poza aktualne opracowania środowiskowe i trzeba będzie zrobić od początku inwentaryzację.

To z kolei oznacza realne ryzyko dalszych opóźnień inwestycji, nad którą prace trwają już od ponad pięciu lat.

Niewielka ingerencja, duże konsekwencje

Drogowcy przekonują, że skala ingerencji w obszary chronione nie jest duża, jednak problem polega na czymś innym – nawet częściowe wejście w strefy ochronne uruchamia skomplikowane procedury i dodatkowe wymagania środowiskowe.

W jednym z analizowanych przypadków planowana trasa przecina jedynie fragment strefy ochronnej – zarówno tej całorocznej, jak i okresowej. Mimo to już taka ingerencja wymaga szczegółowych analiz oraz uzasadnienia, że inwestycja nie wpłynie negatywnie na funkcjonowanie siedlisk chronionego gatunku.

W praktyce oznacza to konieczność szukania rozwiązań minimalizujących wpływ drogi – np. zmian technologicznych, zabezpieczeń czy korekt przebiegu na krótkich odcinkach. Każda z tych opcji wiąże się jednak z dodatkowymi kosztami i czasem.

To właśnie ten formalny i środowiskowy „łańcuch reakcji” sprawia, że nawet niewielka kolizja z obszarem chronionym może mieć duże konsekwencje dla całej inwestycji. W efekcie projekt S16 znalazł się w sytuacji, w której każda decyzja – czy to pozostawienie obecnego przebiegu, czy jego zmiana – oznacza kolejne wyzwania i ryzyko dalszych opóźnień.

źródło: Radio 5, Radio Olsztyn, GDDKiA

Piesza potrącona na pasach przy centrum handlowym. Policja kieruje na objazdy



Do groźnego zdarzenia doszło w Mrągowie. Piesza została potrącona na przejściu dla pieszych w rejonie centrum handlowego. Policja wprowadziła objazdy.

Potrącenie przy centrum handlowym w Mrągowie

Do zdarzenia doszło rankiem 24 marca na ulicy Wojska Polskiego, w rejonie skrzyżowania z ulicą Sienkiewicza, w pobliżu centrum handlowego. Według informacji przekazanych przez służby, piesza została potrącona na oznakowanym przejściu dla pieszych. Na miejscu pracują policjanci, którzy ustalają dokładne okoliczności zdarzenia.

Utrudnienia i zmiany w organizacji ruchu

W wyniku wypadku zablokowany został pas ruchu prowadzący od strony miejscowości Piecki w kierunku centrum Mrągora. Kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami i są kierowani na objazd ulicą Kolejową. Sytuacja może powodować korki, szczególnie w godzinach większego natężenia ruchu.

Apel o ostrożność

Policja apeluje do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza w rejonie przejść dla pieszych i miejsc o dużym natężeniu ruchu, takich jak okolice centrów handlowych. Chwila nieuwagi może prowadzić do poważnych konsekwencji.

źródło: KPP Mrągowo

Na cmentarzu przy ul. Poprzecznej skończyły się wolne nisze. Olsztyn buduje dwa nowe kolumbaria



Na cmentarzu komunalnym nie ma już wolnych nisz w kolumbariach. Dlatego do 15 sierpnia 2026 roku mają tam powstać dwa nowe obiekty. To odpowiedź na konkretny problem: miejsc zabrakło, bo pochówki urnowe w Olsztynie od dawna przestały być marginesem.

– W 2026 roku zostaną wybudowane dwa kolumbaria na cmentarzu przy ul. Poprzecznej. Termin zakończenia budowy to 15 sierpnia. Wykonawcą jest firma Katopi LC Sp. z o.o., a cena ofertowa to 449 638,38 zł – informuje Zbigniew Kot, dyrektor Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie.

W Dywitach nisze czekają na zasłużonych

Dziś przy Poprzecznej stoją 22 kolumbaria z 1260 niszami. Wszystkie są zajęte. Pochowano w nich już 1312 urn.

To najlepiej pokazuje, dlaczego miasto zdecydowało się na kolejną rozbudowę. Nie chodzi o przygotowanie

miejsca „na kiedyś”, tylko o domknięcie potrzeby, która już teraz jest realna.

Pierwsze kolumbarium na cmentarzu przy ul. Poprzecznej powstało w 2002 roku. Od tamtej pory ta forma pochówku wyraźnie zyskuje na znaczeniu. Pisaliśmy już wcześniej, że w Olsztynie rośnie zainteresowanie pochówkami urnowymi i że przy Poprzecznej potrzebne są kolejne miejsca.

Na tle Poprzecznej inaczej wygląda sytuacja w Dywitach. Tam działa jedno kolumbarium z 540 niszami, z czego 105 przeznaczono dla kwatery zasłużonych. Zajęta jest na razie tylko część miejsc. Przy Poprzecznej jest odwrotnie: wolnych nisz już po prostu nie ma.

Urna przestała być wyjątkiem

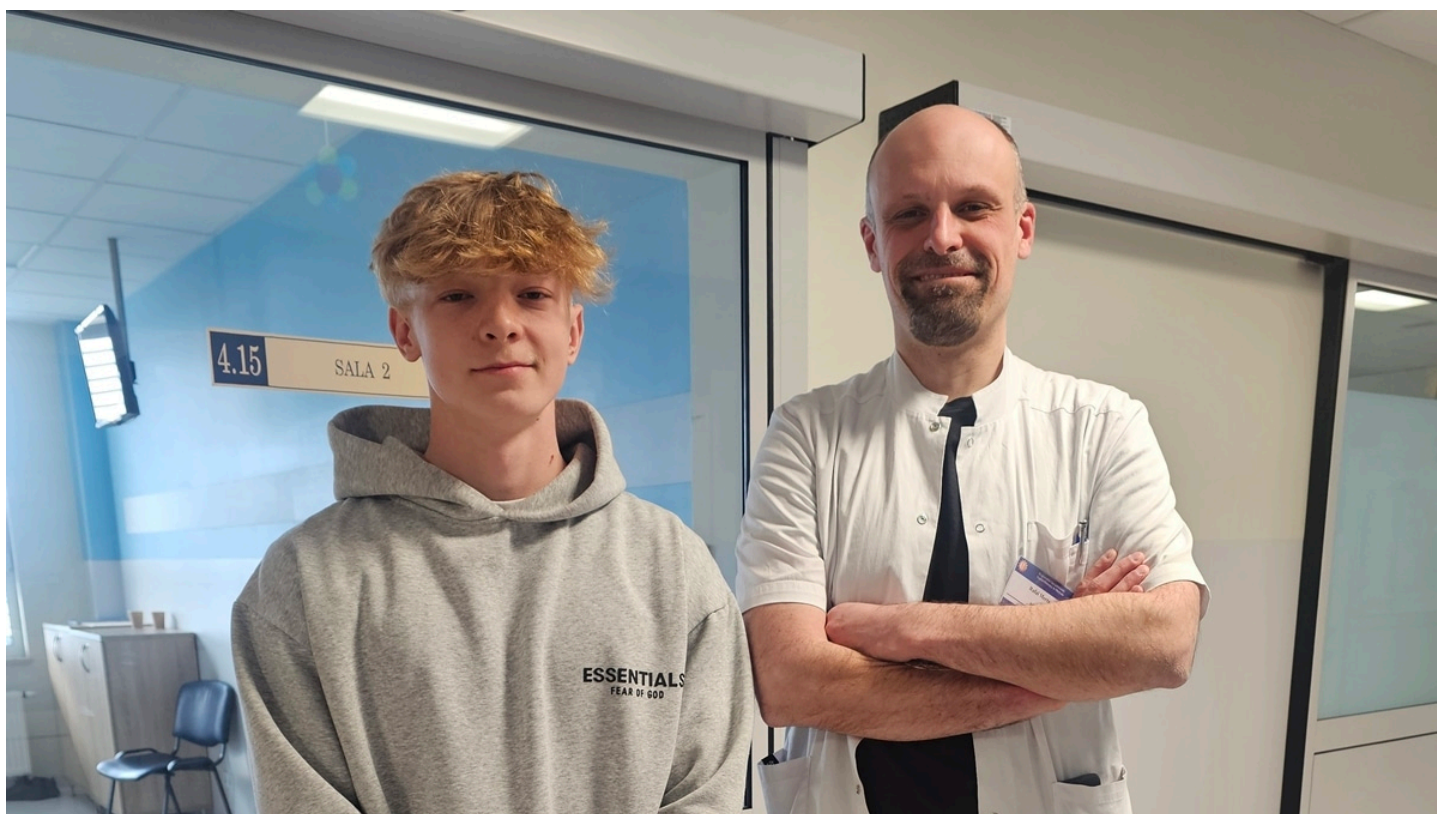
Dane za 2025 rok pokazują, że ten trend w Olsztynie wyraźnie się nasila. Pochówki urnowe – czyli groby urnowe, kolumbaria, dochowania do tradycyjnych grobów i kwatery amerykańskie – stanowiły 55 proc. wszystkich pochówków na obu cmentarzach komunalnych.

To znaczy, że urna nie jest już dziś wyborem niszowym. Dla wielu rodzin stała się po prostu standardem.

W 2025 roku na obu cmentarzach komunalnych odbyło się 98 takich pochówków. To 6 proc. wszystkich pochówków w tym czasie.

Dlatego budowa dwóch nowych kolumbariów przy Poprzecznej to coś więcej niż zwykła cmentarna inwestycja. To kolejny sygnał, że w Olsztynie zmienia się sposób myślenia o pochówku. Miasto musi nadążać za tym, jak zmieniają się wybory mieszkańców. A przy Poprzecznej widać to najdobitniej: miejsc zabrakło, więc trzeba budować nowe.

Nowatorski zabieg ortopedyczny w Olsztynie. Po raz pierwszy w regionie użyją ramy hexapodalnej



fot. WSSD w Olsztynie

W Olsztynie lekarze przygotowują się do wyjątkowego zabiegu ortopedycznego, który może znacząco zmienić życie 17-letniego pacjenta. Po raz pierwszy w regionie wykorzystana zostanie zaawansowana technologia pozwalająca jednocześnie wydłużyć i skorygować zdeformowaną kończynę.

Pierwszy taki zabieg w warmińsko-mazurskim

W Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie zostanie przeprowadzona nowatorska

operacja ortopedyczna. Będzie to pierwszy przypadek na Warmii i Mazurach, w którym lekarze zastosują przestrzenną ramę hexapodalną – specjalistyczny system stabilizacji zewnętrznej wykorzystywany w najbardziej skomplikowanych przypadkach deformacji

kończyn.

Do przeprowadzenia zabiegu zaproszono również specjalistę z Ortopedyczno-Rehabilitacyjnego Szpitala Klinicznego Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Operacja ma pomóc 17-letniemu Oliwierowi, u którego występuje poważna deformacja prawej nogi.

Skutki urazu sprzed lat

Problemy zdrowotne nastolatka są konsekwencją wypadku, do którego doszło sześć lat temu podczas pobytu w Wielkiej Brytanii. Wówczas doszło do poważnego uszkodzenia kości udowej, które wymagało operacyjnej stabilizacji.

Choć zabieg pozwolił ustabilizować uraz, spowodował jednocześnie trwałe uszkodzenie chrząstki wzrostowej. To sprawiło, że kość przestała rosnąć, co z czasem doprowadziło do wyraźnej różnicy w długości kończyn.

„Lekarze z Wielkiej Brytanii uprzedzali nas, że ta kość jest uszkodzona w takim miejscu, że nie będzie rosła” – mówi mama chłopca.

Różnica długości i narastający ból

Obecnie prawa noga chłopca jest krótsza o blisko 5 centymetrów. To jednak nie jedyny problem – u pacjenta stwierdzono także zaburzenia osi oraz rotacji kończyny.

Z biegiem czasu deformacja zaczęła powodować coraz większy dyskomfort. Nastolatek odczuwa ból, szczególnie po aktywności fizycznej, co zmusiło go do

ograniczenia treningów piłkarskich.

Jak działa rama hexapodalna?

Nowatorska operacja rozpocznie się dziś o godz. 10 i potrwa ok. 2 godziny. Podczas niej lekarze zastosują specjalną konstrukcję składającą się z dwóch pierścieni połączonych sześcioma regulowanymi podporami. To właśnie ta budowa pozwala na niezwykle precyzyjne ustawianie kości w wielu płaszczyznach jednocześnie.

Dzięki temu możliwe będzie nie tylko stopniowe wydłużanie kończyny, ale również jednoczesna korekcja jej ustawienia i rotacji. To rozwiązanie stosowane jest w najbardziej wymagających przypadkach ortopedycznych.

„Taka konfiguracja stabilizacji pozwala nam na dokonywanie korekcji deformacji we wszystkich kierunkach” – wyjaśnia lek. Rafał Merta.

Leczenie potrwa kilka miesięcy

Proces leczenia będzie rozłożony w czasie. Kość ma być wydłużana stopniowo – średnio o około milimetr dziennie. Po osiągnięciu docelowej długości rozpocznie się etap utrwalania efektów.

Całość może potrwać od trzech do czterech miesięcy. Lekarze liczą, że dzięki zabiegowi uda się nie tylko wyrównać długość nóg, ale także wyeliminować ból i zapobiec poważniejszym problemom zdrowotnym w przyszłości.

Dla młodego pacjenta oznacza to realną szansę na powrót do aktywności i normalnego funkcjonowania bez ograniczeń.

Kryminalni w pościgu za 26-latką. Skończył skutą na ziemi



Pościg ulicami Ostródy zakończył się zatrzymaniem 26-letniego kierowcy. Mężczyzna próbował uciec przed policją, jednak finał interwencji był dla niego jednoznaczny - został obezwładniony i skutą kajdankami. Sprawa ma poważne konsekwencje.

Pościg policji w Ostródzie. Kierowca zignorował sygnały

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 23 marca 2026 roku, około godziny 12:00. Funkcjonariusze wydziału kryminalnego ostródzkiej policji podjęli próbę zatrzymania do kontroli drogowej kierowcy Volkswagena.

Mężczyzna nie zareagował na sygnały świetlne i dźwiękowe, po czym rozpoczął ucieczkę. Policjanci natychmiast ruszyli za nim, podejmując pościg.

Pościg zakończony zatrzymaniem. 26-latek obezwładniony

Po krótkim czasie funkcjonariusze zatrzymali pojazd. Kierowca został obezwładniony i skutą kajdankami. Takie działania są standardową procedurą w sytuacjach, gdy osoba podejrzana próbuje uniknąć odpowiedzialności i stwarza zagrożenie.

Zakaz prowadzenia pojazdów i narkotyki przy 26-latku

W trakcie dalszych czynności policjanci ustalili, że zatrzymany 26-latek posiada aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych kategorii B.

Dodatkowo przy mężczyźnie znaleziono substancję zabronioną - mefedron. W związku z podejrzeniem prowadzenia pojazdu pod wpływem środków odurzających pobrano od niego krew do badań.

26-latek odpowie za kilka przestępstw drogowych i narkotykowych

Zatrzymany mężczyzna odpowie za niezatrzymanie się do kontroli drogowej, złamanie sądowego zakazu oraz posiadanie narkotyków. Każde z tych przestępstw wiąże się z poważnymi konsekwencjami prawnymi.

źródło: KWP

Historyczna chwila w warmińsko-mazurskich lasach. Do natury trafiły trzy młode rysie



fot. Marta JaKa i Miłosz Kowalewski, Facebook Powrót rysia do północnej Polski

To chwila, która trwała sekundy, ale przygotowania do niej zajęły lata. Trzy młode rysie właśnie rozpoczęły życie na wolności, dając nadzieję na odbudowę populacji jednego z najrzadszych drapieżników w Polsce.

Historyczna chwila w warmińsko-mazurskich lasach

W lasach północnej Polski doszło do wyjątkowego wydarzenia. Trzy młode rysie – Skakun, Ptasznik i Tarantula – zostały wypuszczone na wolność. To kolejny krok w odbudowie populacji tego rzadkiego gatunku w naszym kraju.

Zwierzęta trafiły na teren Nadleśnictwa Susz, gdzie przygotowano dla nich odpowiednie warunki do życia. Miejsce zostało wybrane tak, aby zapewnić im bezpieczeństwo oraz dostęp do naturalnej bazy pokarmowej.

Lata pracy ukryte w jednej chwili

Choć moment otwarcia klatek trwał zaledwie chwilę, stoi za nim ogrom pracy specjalistów. Przygotowania obejmowały zarówno opiekę nad zwierzętami, jak i

analizę środowiska, do którego miały trafić.

„Za tą krótką chwilą stoją lata pracy. Setki godzin przygotowań projektowych i pracy biurowej. Codzienna troska o dobrostan, odpowiednie pożywienie i rozwój młodych” – przekazało Zachodniopomorskie Towarzystwo Przyrodnicze.

Po wypuszczeniu rysie są stale monitorowane. Każdy z nich posiada specjalną obrożę GPS, dzięki której przyrodnicy mogą śledzić ich losy i reagować w razie zagrożeń.

Pierwsze kroki młodych osobników w dorosłym życiu

W naturze młode rysie opuszczają matkę i rozpoczynają samodzielne życie. Właśnie w takim momencie znajdują się wypuszczone osobniki.

Szczególną historię ma Skakun, który jako osierocone kocię został odnaleziony i objęty opieką człowieka. Dzięki pracy specjalistów mógł wrócić tam, gdzie jego miejsce – do dzikiej przyrody.

Ryś to kluczowy gatunek dla ekosystemu

Ryś odgrywa bardzo ważną rolę w środowisku naturalnym. Jako drapieżnik pomaga utrzymać równowagę w ekosystemie, regulując liczebność innych zwierząt.

„Każy wypuszczony osobnik to krok w stronę stabilnej populacji tego gatunku w Polsce” – jak podaje Nadleśnictwo Susz.

Powrót rysi oznacza więc nie tylko sukces jednego projektu, ale także realne wsparcie dla całej przyrody.

Projekt o znaczeniu europejskim realizowany w warmińsko-mazurskim

Działania prowadzone są w ramach projektu LIFE LYNX, którego celem jest odbudowa i rozszerzenie zasięgu populacji rysia w północnej Polsce.

Program współfinansowany jest przez Unię Europejską, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Fundację WWF Polska. Przyrodniczy podkreślają, że to przedsięwzięcie może stać się wzorem dla innych krajów.

To nie tylko wypuszczenie zwierząt, ale długofalowy proces odbudowy naturalnej równowagi i przywracania dzikiej przyrody tam, gdzie kiedyś była obecna.

źródło: Nadleśnictwo Susz, Zachodniopomorskie Towarzystwo Przyrodnicze

Olsztyn buduje zbiornik retencyjny w znanym miejscu w centralnej części miasta. Koparki już pracują



Wjechały koparki i zaczęło się na dobre. Znanie miejsce w Olsztynie przechodzi dużą zmianę.

Budowa zbiornika retencyjnego w Parku Kusocińskiego

W Parku Kusocińskiego, na osiedlu Pojezierze, niedaleko centrum Olsztyna, trwają prace związane z budową zbiornika retencyjnego. To jedna z ważniejszych inwestycji miejskich ostatnich miesięcy, która ma zmienić sposób gospodarowania wodą opadową.

Na miejscu ponownie pojawił się ciężki sprzęt, co oznacza wejście robót w kolejny etap.

Inwestycja za ponad 8 milionów złotych

Budowa zbiornika to część większego programu obejmującego dziewięć projektów związanych z tzw. zielono-błękitną infrastrukturą. Łączny koszt wszystkich inwestycji to blisko 33 mln zł, z czego ponad 25 mln zł stanowią środki unijne.

Sam zbiornik w Parku Kusocińskiego pochłonie około 8 mln zł. Prace rozpoczęły się latem 2025 roku i mają potrwać około 17 miesięcy.

Nie tylko retencja. Park zyska nowe funkcje

Nowa inwestycja nie ograniczy się wyłącznie do funkcji technicznej. Wokół zbiornika zaplanowano przestrzeń do wypoczynku dla mieszkańców.

Pojawią się ścieżki spacerowe, strefy relaksu oraz elementy małej architektury. Projekt zakłada również powstanie wodnego potoku i fontanny, które mają podnieść atrakcyjność tego miejsca.

Odpowiedź na zmiany klimatu

Zbiornik retencyjny ma przede wszystkim zatrzymywać wodę w mieście i ograniczać ryzyko podtopień. To szczególnie istotne w kontekście coraz częstszych intensywnych opadów oraz wysokich temperatur.

Podobne inwestycje już działają w Olsztynie

Takie rozwiązania funkcjonują już w innych częściach miasta, takich jak Park Nagórki-Jaroty, gdzie również połączono funkcje retencyjne z terenami zielonymi dostępnymi dla mieszkańców.

Realizacja inwestycji w Parku Kusocińskiego to kolejny krok w kierunku zwiększenia odporności Olsztyna na zmiany klimatyczne i poprawy jakości życia mieszkańców.

źródło: UM Olsztyn, Gazeta Olsztyńska

Decyzja ratusza uderza w niepełnosprawnych? Teraz zapłacą za parkowanie



Kierowcy z niepełnosprawnością w Olsztynie stoją przed największą zmianą przepisów od lat. Od 26 marca 2026 r. tradycyjna niebieska karta za szybą przestaje gwarantować darmowy postój w całej strefie. Aby nie płacić pełnych stawek za każdą godzinę, osoby uprawnione muszą wykupić nowy abonament i zarejestrować konkretne auto w miejskim systemie.

Nowe opłaty dla osób z niepełnosprawnością: Abonament „N” za 5 zł miesięcznie

Najważniejszą zmianą finansową jest wprowadzenie Abonamentu „N”, który kosztuje 5 zł miesięcznie (60 zł rocznie). Choć kwota jest niska, to kluczowa zmiana systemowa – do tej pory osoby z niepełnosprawnością parkowały w Olsztynie całkowicie bezpłatnie.

Wprowadzenie tej opłaty to de facto podwyżka kosztów życia dla osób z niepełnosprawnością, które od czwartku będą musiały regularnie opłacać prawo do korzystania z ogólnodostępnych miejsc postojowych. Bez tego abonamentu darmowy postój będzie możliwy wyłącznie na nielicznych, wyznaczonych „kopertach”.

Koniec darmowego parkowania

na „zwykłych” miejscach bez abonamentu

Nowe zasady drastycznie ograniczają przywileje płynące z posiadania samej ogólnopolskiej Karty Parkingowej. Od 26 marca sytuacja wygląda następująco:

- Posiadasz tylko niebieską kartę: Parkujesz za darmo tylko na niebieskich kopertach. Jeśli staniesz na zwykłym miejscu – musisz płacić w parkomacie według normalnych stawek (nawet do 6,90 zł/h od września).
- Posiadasz Abonament „N”: Parkujesz za darmo (po opłaceniu 5 zł/mies.) na wszystkich miejscach w całej strefie płatnego parkowania.

Rejestracja numeru auta: Koniec mobilności niepełnosprawnych?

Nowy system wprowadza istotne ograniczenie:

Abonament „N” jest przypisany do konkretnego numeru rejestracyjnego pojazdu. To istotne uderzenie w mobilność osób, które nie posiadają własnego auta i korzystają z pomocy różnych opiekunów, rodziny czy sąsiadów.

Dotychczas niebieska karta „szła za człowiekiem” do każdego samochodu. Teraz ulga w pełnym zakresie (na zwykłych miejscach) będzie działać tylko dla jednego, zgłoszonego do ZDZiT pojazdu. Każda zmiana środka transportu będzie wiązała się z koniecznością szukania wolnej koperty lub opłacenia postoju w pełnej wysokości.

Cyfryzacja kontroli i system kamer skanujących tablice

Powodem tych zmian jest wdrożenie przez miasto systemu e-kontroli. Specjalne samochody wyposażone w kamery skanują tablice rejestracyjne i automatycznie sprawdzają w bazie danych, czy dany pojazd ma prawo do bezpłatnego postoju.

- Brak weryfikacji manualnej: System nie rozpoznaje kart wyłożonych za szybą.
- Automatyczne mandaty: Osoba z niepełnosprawnością, która nie wykupi Abonamentu „N” i zaparkuje poza kopertą, otrzyma wezwanie do zapłaty 200 zł opłaty dodatkowej, nawet jeśli jej karta parkingowa jest ważna i widoczna.

Gdzie i jak załatwić formalności?

Aby uniknąć wysokich kosztów parkowania i mandatów, osoby z niepełnosprawnością muszą jak najszybciej zgłosić się do Punktów Obsługi Klienta ZDZiT (np. przy ul. Knosały 3/5). Do wyrobienia abonamentu niezbędny jest dowód rejestracyjny pojazdu oraz oryginał karty parkingowej.

Dla tysięcy mieszkańców Olsztyna marzec 2026 roku zapisze się jako moment, w którym darmowe parkowanie stało się usługą płatną i wymagającą rejestracji w miejskim systemie kontroli.

Spowodował wypadek i zniknął. 23-latek wpadł po miesiącach poszukiwań



Najpierw groźny wypadek pod wpływem alkoholu, później miesiące ukrywania się przed wymiarem sprawiedliwości. 23-latek mieszkający w gminie Pisz w końcu został zatrzymany przez policję.

Zatrzymanie kierowcy po miesiącach poszukiwań

Jak poinformowała 24 marca Komenda Powiatowa Policji w Pisz, do zatrzymania doszło w nocy podczas rutynowej kontroli drogowej. Funkcjonariusze zatrzymali samochód, a w trakcie czynności okazało się, że jeden z pasażerów jest osobą poszukiwaną.

23-letni mieszkaniec gminy Pisz był ścigany, ponieważ miał do odbycia karę 7 miesięcy pozbawienia wolności. Mężczyzna przez dłuższy czas unikał odpowiedzialności, jednak ostatecznie został zatrzymany.

Groźny wypadek na łuku drogi

Do zdarzenia doszło na początku października 2025 roku na terenie gminy Pisz. 23-latek kierował Volkswagenem, mając w organizmie blisko promil alkoholu.

Na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w przydrożne drzewo. Samochodem podróżowało trzech młodych mężczyzn.

W wyniku wypadku jeden z pasażerów trafił do szpitala. Pozostali uczestnicy zdarzenia zostali zatrzymani przez policję.

Kara za nieodpowiedzialne zachowanie

Zatrzymany mężczyzna najbliższe miesiące spędzi w zakładzie karnym. To efekt wyroku za spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwości.

„Teraz 23-latek spędzi w zakładzie karnym najbliższe 7 miesięcy” – podała Komenda Powiatowa Policji w Pisz.

Sprawa jest kolejnym przykładem na to, jak poważne konsekwencje niesie prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu i próby unikania odpowiedzialności.

źródło: KPP Pisz

67 mandatów po kontroli jednego kierowcy na drodze krajowej na Mazurach. Odmówił ich przyjęcia



fot. WITD w Olsztynie

Aż 67 mandatów po jednej kontroli drogowej na Mazurach. Kierowca ciężarówki nie tylko dopuścił się licznych naruszeń, ale również odmówił przyjęcia kar. Sprawa znajdzie swój finał w sądzie.

Kontrola drogowa na DK 53

Do zdarzenia doszło 4 marca 2026 roku na drodze krajowej nr 53, na terenie powiatu szczycieńskiego. Inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Olsztynie zatrzymali do kontroli ciągnik siodłowy z naczepą.

Pojazd wykonywał krajowy transport drogowy rzeczy, a w chwili zatrzymania przewoził pusty kontener. Kierowca został poddany standardowej kontroli, obejmującej sprawdzenie dokumentów oraz zapisów z tachografu.

Dane z tachografu ujawniły skalę naruszeń

Kluczowym elementem kontroli była analiza danych z tachografu cyfrowego, który rejestruje czas jazdy, przerwy oraz okresy odpoczynku kierowcy.

Inspektorzy wykryli liczne naruszenia przepisów dotyczących czasu pracy. Wśród nich znalazły się przekroczenia dopuszczalnego czasu prowadzenia pojazdu bez przerw, skracanie obowiązkowych odpoczynków oraz naruszenia dziennego limitu jazdy.

Wszystkie uchybienia zostały szczegółowo opisane w protokole pokontrolnym.

67 mandatów i stanowcza odmowa kierowcy

Za stwierdzone naruszenia kierowcy nałożono aż 67 mandatów karnych. Mężczyzna odmówił jednak ich przyjęcia oraz podpisania dokumentacji.

Odmowa przyjęcia mandatów oznacza, że sprawa zostanie skierowana do sądu. To jednak nie jedyne konsekwencje.

Postępowanie administracyjne zostanie wszczęte

również wobec przedsiębiorcy realizującego transport oraz osoby zarządzającej transportem w firmie. Działania te wynikają z obowiązujących przepisów ustawy o transporcie drogowym.

Przepisy mają działać na rzecz bezpieczeństwa

Regulacje dotyczące czasu pracy kierowców mają na

celu ograniczenie ryzyka związanego z przemęceniem osób prowadzących pojazdy ciężarowe.

Ich łamanie może prowadzić do poważnych zagrożeń na drodze, dlatego służby transportowe konsekwentnie egzekwują obowiązujące przepisy.

źródło: WITD w Olsztynie

Gryzący dym nad osiedlem, sprawa trafiła do policji. W tle były wiceprezydent Olsztyna



fot. Robert Szewczyk / Facebook

Najpierw był czarny dym nad osiedlem, potem przerzucanie się odpowiedzialnością między urzędami. Dziś sprawa zakładów galwanizacyjnych w Mrągowie jest już na biurku policji. WIOŚ złożył zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. A w tle całej historii jest Radosław Zawadzki, były wiceprezydent Olsztyna. Dodatkowo wyszło na jaw wielkie nieporozumienie, które WIOŚ właśnie prostuje.

Sprawa ciągnie się od jesieni 2025 roku. Mieszkańcy Mrągowa alarmowali, że z komina przy zakładzie galwanicznym leci dym i czarne cząsteczki, które osiadają na budynkach, samochodach i placu zabaw.

Komin nie ten, urząd nie ten

W grudniu okazało się, że sprawa jest bardziej

skomplikowana niż wyglądała z okien mrągowskiego osiedla. Radio Olsztyn podało, że Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska badał Galwanotechnikę Mrągowo, ale komin nie należał do samego zakładu galwanicznego, tylko do sąsiedniej firmy HLS Stalbud. Ponieważ kotłownia miała według tych ustaleń nie podlegać kontroli WIOŚ, sprawą zajął się Departament Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego.

I wtedy zaczęło się odbijanie piłki między WIOŚ, starostwem i Urzędem Marszałkowskim. Urzędy ustalały, kto ma realne narzędzia do działania. Sprawą zajmował się Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Marszałkowskiego, a 10 lutego do zakładu wrócił Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Inspektorzy chcieli pobrać próbki do analizy, ale badań nie wykonano z powodu braku odpowiedniej infrastruktury pomiarowej.

Dodatkowy kocioł zmienił bieg sprawy

WIOŚ ostatecznie ujawnił, że przy kotłowni działał dodatkowy kocioł o mocy 800 kilowatów, którego wcześniej nie zgłoszono. Po jego dostawieniu łączna moc instalacji wzrosła do 1,6 megawata. Inspektorat zapowiedział wszczęcie postępowania w sprawie wstrzymania użytkowania kotłowni do czasu usunięcia nieprawidłowości.

Przełom nastąpił 17 marca, o czym informowaliśmy kilka dni temu. WIOŚ podał, że rozpoczął kompleksową kontrolę interwencyjną w Galwanotechnice Mrągowo. Ustalenia dały podstawę do złożenia zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Z kolei Radio Olsztyn podało, że potwierdzono zanieczyszczenie gleby na terenie HLS Stalbud, a sama spółka dostała zawiadomienie o możliwości wstrzymania działalności.

Inspektorat doprecyzował też zależności występujące przy ul. Kolejowej: działają tam dwa odrębne podmioty — Galwanotechnika Mrągowo Sp. z o.o. oraz HLS Stalbud Konstrukcje i Urządzenia Galwaniczne Sp. z o.o., należąca do tego samego właściciela co Galwanotechnika Mrągowo.

W tle wraca nazwisko wiceprezydenta

Portal Debata informował o pojawiających się sugestiach dotyczących możliwego wpływu Radosława Zawadzkiego – w czasie gdy w 2014 roku pełnił funkcję dyrektora Departamentu Koordynacji Promocji w Urzędzie Marszałkowskim – na rozstrzygnięcia związane z Galwanotechniką. Zawadzki zaprzeczył tym doniesieniom.

W przesłanym stanowisku dla Debaty podkreślił: – Pytania, które Pan kieruje, dotyczą działalności innych instytucji publicznych oraz prywatnej spółki, z którą nie jestem obecnie związany. Nie pełniłem również żadnej funkcji w tej spółce i nie byłem z nią związany w jakikolwiek sposób w 2014 roku, o którym Pan pisze. W związku z tym nie jestem właściwą osobą do

udzielania informacji ani komentowania kwestii związanych z działalnością Galwanotechniki Mrągowo Sp. z o.o. ani działań organów takich jak WIOŚ.

Do sprawy odniósł się również Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Olsztynie. W odpowiedzi na pytania dotyczące ewentualnego wpływu na działania inspekcji wskazano, że: – Insynuacja dotycząca wpływu prokurenta kontrolowanego przez WIOŚ w Olsztynie podmiotu jest całkowicie bezpodstawna.

Formalny związek Radosława Zawadzkiego z Galwanotechniką zaczyna się dopiero w 2018 roku, kiedy objął funkcję prezesa zarządu. Pełnił ją do 4 maja 2020 roku. Tego samego dnia został wpisany jako prokurent, a jego związek ze spółką zakończył się 31 lipca 2024 roku.

WIOŚ nie planuje zamykać całego zakładu?

Wcześniej pojawiły się informacje, które mogły sugerować, że zakład Galwanotechniki w Mrągowie zostanie zamknięty, jednak zostały one później sprostowane. Jak wyjaśniła w rozmowie z Radiem Olsztyn Ada Wasilewska z WIOŚ w Olsztynie, doszło do nieporozumienia po wypowiedzi podczas forum ekologicznego. W rzeczywistości chodzi o procedurę dotyczącą wstrzymania pracy konkretnego kotła należącego do firmy HLS, zlokalizowanej obok zakładu, a nie o zamknięcie samej Galwanotechniki. Postępowanie w tej sprawie jest w toku.

Kim jest Radosław Zawadzki

Radosław Zawadzki to samorządowiec i menedżer związany z Olsztynem oraz regionem Warmii i Mazur, który w swojej karierze łączył administrację publiczną, działalność biznesową i zarządzanie spółkami komunalnymi. Od 1 października 2025 roku pełni funkcję prezesa Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Olsztynie, gdzie odpowiada za funkcjonowanie jednej z kluczowych miejskich spółek infrastrukturalnych.

W latach 2009–2017 kierował Departamentem Koordynacji Promocji w Urzędzie Marszałkowskim w Olsztynie. W tym czasie współtworzył działania promujące region, w tym kampanię „Mazury Cud Natury”, uznawaną za jeden z największych projektów wizerunkowych Warmii i Mazur.

Następnie związał się z sektorem prywatnym. W latach 2018–2020 był prezesem spółki Galwanotechnika Mrągowo, a po rezygnacji z tej funkcji pozostał w firmie jako prokurent do lipca 2024 roku, pełniąc jednocześnie rolę operacyjną w

przedsiębiorstwie produkcyjnym.

Od sierpnia 2024 do końca września 2025 roku pełnił funkcję III zastępcy prezydenta Olsztyna. Odpowiadał m.in. za transport (w tym ZDZiT), politykę mieszkaniową, Olsztyński Park Naukowo-Technologiczny oraz działania promocyjne miasta.

Jest absolwentem administracji na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie oraz studiów

menedżerskich w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie.

Jego ścieżka zawodowa obejmuje promocję regionu, zarządzanie firmą przemysłową, funkcję w samorządzie miejskim oraz obecnie kierowanie strategiczną spółką komunalną.

Przeczytaj także: Prawie 400 tys. zł premii w miejskich spółkach. Nawet tam, gdzie były straty

49-letni „Małolat” z Olsztyna poszukiwany w związku z podejrzeniem zabójstwa



Policja z Olsztyna prowadzi poszukiwania 49-letniego mężczyzny. Funkcjonariusze opublikowali jego wizerunek oraz szczegółowy rysopis. Sprawa dotyczy poważnych przestępstw, a służby apelują o pomoc w ustaleniu miejsca pobytu poszukiwanego.

Policja szuka 49-lątka z Olsztyna

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie poinformowała o poszukiwaniach Piotra G., urodzonego w 1977 roku, posługującego się pseudonimem „Małolat”. Z przekazanych informacji wynika, że jest obywatelem Polski, a jego ostatnie miejsce zameldowania to plac Konsulatu Polskiego 6 w Olsztynie.

Sprawą zajmuje się Wydział Poszukiwań i Identyfikacji TKO - elektroniczne wydanie dziennika

Osób KWP w Olsztynie. Funkcjonariusze prowadzą działania mające na celu ustalenie miejsca pobytu mężczyzny.

Poszukiwany w związku z poważnymi przestępstwami

Jak wynika z komunikatu policji, mężczyzna jest poszukiwany w związku z podejrzeniem popełnienia szeregu poważnych przestępstw. Wśród nich wskazano m.in. czyny kwalifikowane jako zabójstwo, rozbój, udział w bójce lub pobiciu oraz nieumyślne

spowodowanie śmierci.

W komunikacie wymieniono także zarzut dotyczący czerpania korzyści majątkowej z prostytucji.

Na tym etapie sprawy nie oznacza to rozstrzygnięcia o winie — postępowanie prowadzą właściwe organy.

Rysopis poszukiwanego mężczyzny z Olsztyna

Policja udostępniła szczegółowy opis wyglądu 49-latka. Mężczyzna ma od 171 do 175 cm wzrostu i średnią budowę ciała. Może ważyć od 70 do 89 kilogramów.

Charakteryzuje się ogoloną głową lub częściową łysiną, a także wyraźnie odstającymi uszami. Ma duży, prosty nos, krzaczaste brwi i wpadnięte oczy. Jego cera jest blada, a twarz może być pokryta zarostem.

Zwrócono także uwagę na charakterystyczną mowę oraz krótką szyję z wyraźnie widoczną krtanią.

Policja apeluje o pomoc

Funkcjonariusze apelują do wszystkich osób, które mogą mieć informacje na temat miejsca pobytu poszukiwanego, o pilny kontakt z policją. Każda informacja może okazać się istotna.

Osoby posiadające informacje proszone są o kontakt z najbliższą jednostką policji, poprzez stronę poszukiwani.policja.gov.pl lub pod numerami alarmowymi 997 i 112.

Policja zapewnia anonimowość zgłaszającym.

Piotr G. przedstawia swoją wersję wydarzeń

Po publikacji artykułu z redakcją skontaktowała się kobieta przedstawiająca się jako Magda, która twierdzi, że zna Piotra G. i odniosła się do powodów jego poszukiwania. W przesłanej wiadomości wskazuje, że – według jej wiedzy – obecna sytuacja prawna dotyczy kwestii związanych z warunkowym zwolnieniem, a nie nowych zdarzeń opisywanych w publikacji. Redakcja nie ma możliwości zweryfikowania

tych informacji i podkreśla, że oficjalne komunikaty policji wskazują na podstawy poszukiwań wynikające z przepisów prawa karnego.

Pani Magda w imieniu Piotra G. twierdzi, że:

- Pan Piotr G. odbył karę pozbawienia wolności wynikającą z wcześniejszego prawomocnego wyroku,
- obecna sytuacja prawna dotyczy wyłącznie kwestii związanych z warunkowym zwolnieniem,
- brak jest jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, że „ma na sumieniu kilka ofiar”

Aktualizacja

Policja poinformowała o zatrzymaniu poszukiwanego 49-latka. Mężczyzna został ujęty na terenie Hiszpanii, w Maladze, w wyniku skoordynowanych działań funkcjonariuszy Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, Biura Międzynarodowej Współpracy Policji oraz europejskiej sieci ENFAST. Zatrzymanie było efektem międzynarodowej wymiany informacji i działań operacyjnych prowadzonych poza granicami Polski.

Z ustaleń policji wynika, że mężczyzna był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania oraz listami gończymi w związku z koniecznością odbycia kary pozbawienia wolności. Wcześniej odbywał wieloletnią karę za zabójstwo, a w 2020 roku został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego. W okresie próby ponownie dopuścił się przestępstwa – został skazany za sutenerstwo. W związku z tym groziło mu odbycie zarówno kary za nowe przestępstwo, jak i pozostałej części wcześniejszego wyroku, co – według policji – miało być powodem jego ukrywania się poza granicami kraju.

Funkcjonariusze ustalili, że poszukiwany opuścił Polskę i może przebywać w Hiszpanii. Dzięki współpracy z zagranicznymi służbami oraz szybkiemu wydaniu Europejskiego Nakazu Aresztowania możliwe było precyzyjne wytypowanie miejsca jego pobytu. Do zatrzymania doszło 24 lutego 2026 roku. Jak przekazano, mężczyzna był zaskoczony interwencją funkcjonariuszy i nie spodziewał się zatrzymania.

Obecnie wobec zatrzymanego prowadzone są czynności związane z jego przekazaniem do Polski. Po zakończeniu procedury ekstradycyjnej mężczyzna ma zostać przetransportowany do kraju i osadzony w zakładzie karnym w celu odbycia zasądzonej kary.

źródło: KWP

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	83/2026
Data wydania	24 marca 2026
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.